

# Czy chrześcijaństwo DZIAŁA?

dodane: 2019-08-27

**W ostatnim artykule broniłem możliwości zaufania komuś lub czemuś bez posiadania dedukcyjnego dowodu na pełną wiarygodność przedmiotu tego zaufania. Skupiłem się jedynie na mechanizmach ludzkiego myślenia i działania, nie podając żadnego powodu, czemu ufać akurat Biblii czy chrześcijaństwu.**

Z tego powodu w niniejszym artykule chciałbym przedstawić parę powodów do zaufania chrześcijaństwu dla kogoś zanurzonego we współczesnej kulturze, kto jednocześnie ma się w niej za kogoś racjonalnego. A zatem dla kogoś z kultury, gdzie liczy się przede wszystkim 'skuteczność', 'bycie ogólnie miłym i uczynnym' oraz gdzie ogromnie ważną wartością jest 'nauka', w sensie 'science', tak z grubsza rzecz biorąc.

Jeśli nie masz przeczytanego poprzedniego artykułu, bardzo dobrze to nadrobić przed przeczytaniem tego. Znajduje się on tutaj.

Dla nabrania kontekstu zacznę od ostatniego akapitu poprzedniego artykułu.

"PS. Zdaję sobie sprawę, że nie podałem tutaj żadnych powodów dlaczego ufam Biblii. Nie tego dotyczy artykuł. Broniona jest tutaj zasadność zaufania ogólnie w cokolwiek, np. Biblii (czy też Kościołowi), bez podawania dedukcyjnego dowodu na ich nieomyślność, głównie przez ukazanie szerszego kontekstu sytuacji poznawczej człowieka."

**Zarzut wobec mnie:** hahaha, super propaganda, ukazałeś przykłady z nauki, której we współczesnym społeczeństwie *racjonalni* ludzie zazwyczaj ufają, że niekoniecznie są tam zawsze dowody dedukcyjne itp., ale cóż z tego? I tak oczywiście jest przecież, że jest masę znacznie *'twardszych'* i rozsądniejszych powodów, aby ufać nauce, a Twojej książeczce z epoki brązu NIE! Przede wszystkim *nauka DZIAŁA! Daje wynalazki!, Piszesz na komputerze gościu! Wynalazku nauki!* [niektórzy by dodali, nie powinienes na nim pisać, gdyż wynaleźli go ateistyczni naukowcy\*], nie jest istotne, czy opis teoretyczny grawitacji Newtona jest zupełnie inny niż ten u Einsteina, Newtonizm działał przez parę wieków!, Newtonizm jest zatem PRZYBLIŻENIEM prawdziwej współczesnej fizyki. Prawdziwej, bo DZIAŁA! (Nawet jeśli teoria Einsteina jest sprzeczna z fizyką kwantową i kiedyś zostanie zastąpiona inną teorią, to nieważne, bo DZIAŁA!). A ja jestem z wykształcenia fizykiem, więc wiem co piszę!!11

**Odpowiedź moja:** Ciekawostka: te szczegółowe odniesienia do fizyki z zarzutu wobec mnie są skarykatyzowaną wersją fragmentu z mojej prawdziwej polemiki z magistrem fizyki. Nie będę w tym artykule wchodził w szczegóły z filozofii nauki, dlaczego nie zgadzam się z takim stanowiskiem (że fizyka Newtona jest prawdziwa w pewnych przypadkach), za to przy podawaniu powodów do zaufania Biblii, a raczej *chrześcijaństwu* (w tym Kościołowi) ogólniej rzecz ujmując, użyję tego jakże mocnego i magicznego słowa *DZIAŁA!*.

Czy chrześcijaństwo DZIAŁA? To jest ogromny temat, o który można się długo kłócić, a jako, że jesteśmy już w temacie nauki i jej historii to może zacznijmy od niej.

Otóż zdaniem Czesława Miłosza, który raczej żadnym apologetą nie był, współczesna nauka taka jaką ją znamy powstała dzięki średniowiecznej scholastyce. Oto fragment z jego referatu dotyczącego myśli religijnej Dostojewskiego: „Religijna myśl Dostojewskiego oznacza kluczowy moment w dziejach jedynej cywilizacji, jakiej udało się podbić całą planetę Ziemię. Cywilizacja ta, początkowo ograniczona do małego zachodnioeuropejskiego półwyspu, wypracowała swoją filozofię i naukę poddając przeróbce pojęcia [wypracowane w] teologii chrześcijańskiej.” [Miłosz, 1982, s. 66] Jak widać Miłosz wspominał o tym wprost mimochodem pisząc o Dostojewskim, a jest to dla niego, jak i dla większości historyków idei, oczywisty fakt historyczny.

Jeśli ktoś zapytałby mnie, abym wymienił 3 zagadnienia, które były bardzo istotne dla ukształtowania się współczesnej (nowożytnej) nauki, to powiedziałbym, że

układ kartezjański – geometria analityczna, która pozwoliła Newtonowi, Leibnizowi, Poincarre i praktycznie wszystkim ścisłym naukowcom nowożytności matematycznie analizować ruch i inne właściwości obserwowanej materii. Odkrycie/konstrukcje układu kartezjańskiego i geometrii analitycznej przypisuje się Kartezjuszowi, (który katolikiem był, choć tutaj to nieważne), jednak nie on był pierwszy, o czym za chwilę.

Teoria spadania ciał – do Galileusza, bardzo popularnym w ramach ówczesnej fizyki było tłumaczenie spadania ciał zgodnie z koncepcją Arystotelesa, gdzie każdy z czterech pierwiastków (ziemia, woda, powietrze, ogień) dąży do swojego *naturalnego* miejsca. Ziemia, z której zrobione są spadające przedmioty, dąży w dół (a raczej w środek wszechświata), i to jest przyczyną spadania/ruchu ciał. Ponadto sądzono, że im jest coś cięższe tym szybciej dąży w dół, a zatem szybciej spada. Galileusz, (który katolikiem był, choć tutaj to nieważne), w swych doświadczeniach zrzucał różne przedmioty z krzywej wieży w Pizie i tym samym obalił owe przekonanie, jednak nie on był pierwszy, o czym za chwilę. Ogólnie rzecz biorąc pozwoliło to zrobić niemały wyłom w arystotelesowskiej fizyce, otwierając drogę dla nowych pomysłów opisu przyrody.

Teza, że Ziemia się porusza – och, och, och, to było niezwykle ważne w mojej ocenie, gdyż pozwoliło wyzwolić się z naiwnego empiryzmu!, wszak obserwacje bezpośrednie jasno ukazują, że się nie poruszamy. Co więcej, jak podskoczmy, to Ziemia nie przesunęła się pod naszymi stopami! Głoszenie, że Ziemia się porusza, pomimo braku bezpośrednich oznak empirycznych na to, pozwoliło na większy krytycyzm wobec wiadomości od zmysłów, na ważeniu tego, o czym zmyśli nas informują, na odróżnieniu 'ruchu wobec obserwatora' i ruchu jako takiego, co też prowadziło do odróżniania świata wobec obserwatora i świata jako takiego. Otóż, jak uczono nas, to Kopernik, (który katolikiem był, choć tutaj to nieważne), zatrzymał Słońce, poruszył Ziemię, a polskie wydało go plemię, jednak nie on był pierwszy, o czym za chwilę.

Przyznaję, że wybór owych trzech dokonań naukowych jest dość subiektywny i pisany pod przykład, który za chwilę podam, jednak mimo to i tak są one bardzo istotne dla istnienia współczesnej nauki. Co więcej, mogło tak być, że

chrześcijańskie poglądy Kartezjusza, Galileusza, i Kopernika w żadnym stopniu nie przyczyniły się do ich odkryć, a może nawet im przeszkadzały?, i wszak wynikały z epoki, a bez chrześcijaństwa ich odkrycia byłyby jeszcze większe. Mogło tak być, nie wiem, gdybologię zostawiam na kiedy indziej. A teraz, przed Państwem cytuję z pierwszej części Historii filozofii wybitnego filozofa Tatarkiewicza:

„Najwybitniejszy wszakże w szeregu tych uczonych okhamistów był Mikołaj z Oresme. Nie wszystkie jego zasługi są jeszcze znane; ale w każdym razie wiadomo, że zrobił odkrycia w trzech dziedzinach nauki ścisłej: 1) w geometrii analitycznej, 2) w teorii spadania ciał i 3) w teorii ruchu dziennego Ziemi. W pierwszej dziedzinie wyprzedził Kartezjusza, w drugiej Galileusza, w trzeciej Kopernika. - Na dwa stulecia przed Kartezjuszem wymyślił i użył geometrii koordynatów, tak iż jemu to należy się tytuł wynalazcy geometrii analitycznej. - Prawa spadania, których odkrycie przypisywane bywa Galileuszowi, podał w traktacie *De diffinitate qualitatum* z 1370 roku. - W sprawie ruchu Ziemi i gwiazd antycypował idee Kopernika; czynił to zresztą nie pierwszy, bo już od początku XIV w. sprawa ta była dyskutowana wśród okhamistów paryskich i już Albert Saksończyk i Franciszek de Mayronis piszą o współczesnych im fizykach, którzy twierdzili, że system astronomiczny mający Ziemię za ruchomą, a niebo gwiazd stałych za nieruchome, jest bardziej zadowalający od tradycyjnego. Oresme zaś wyłożył ten nowy system z niezwykłą pewnością i jasnością, godną Kopernika. Badania Mikołaja z Oresme nie ograniczały się zresztą do przyrodniczych: z tą samą ścisłością i pomysłowością prowadził je na zupełnie innym polu, na polu zagadnień gospodarczych. Zostawił traktat o pochodzeniu, naturze i przemianach monet. Uchodzi za najwybitniejszego ekonomistę XIV wieku. Tak to rozwój filozofii średniowiecznej doprowadził do utworzenia nauk specjalnych; powstały nie w antagonizmie z filozofią, lecz przeciwnie, wyłoniły się z niej; filozofowie byli ich twórcami i pierwszymi pracownikami.”[Tatarkiewicz, 2003, s. 221]

Mikołaj z Oresme był biskupem katolickim z Lisieux, zmarł w 1382 roku. Można zatem rzec, że nowożytna nauka wprost wywodzi się ze średniowiecznej, chrześcijańskiej scholastyki. Czemu nie uczą tego w szkołach? Poza tym, że w ogóle nie uczą się historii nauki (przez co, moim zdaniem, wielu naukowców samej nauki, którą uprawia, nie rozumie – piszę na podstawie własnego doświadczenia na uniwersytecie), to: „Kwestii spornych z późnej scholastyki jest wiele, gdyż okres ten był długo zaniedbany i źle rozumiany: źródeł nie brak, przeciwnie, przechowała się olbrzymia produkcja filozoficzna XIV i XV wieku, ale zalega w rękopisach, w dużej mierze jeszcze nie opracowanych. Badanie ich zaczęło się dopiero w ostatnich dziesięcioleciach i (dzięki kilku wybitnym badaczom, w szczególności Piotrowi Duhem i Konstantemu Michalskiemu) doprowadziło do rewizji poglądów w sprawie pochodzenia, przebiegu, charakteru i wartości późnoscholastycznej filozofii. Badania te są obecnie prowadzone bardzo intensywnie w Polsce i w innych krajach.” [Tatarkiewicz, 2003, s. 229]. Tatarkiewicz jednak swoją historię filozofii pisał już jakiś czas temu, a wybitny fizyk, matematyk i historyk nauki, Pierre Duhem, o którym jest tutaj mowa, zmarł już w 1916 roku. Dlatego o scholastycznych korzeniach nauki nowożytnej wiemy już nieco więcej niż kiedyś.

**Zarzut wobec mnie:** nic to nie udowadnia na temat chrześcijaństwa! Po 1. Religia to brak sceptycyzmu, wiara!, wszelka działalność naukowa w ramach Kościoła to humanistyczne, sceptyczne fragmenty dążenia do prawdy, które zostały się POMIMO religii. Po 2. Wiele swoich osiągnięć scholastyka zawdzięcza greckiej filozofii, która nie miała nic wspólnego z chrześcijaństwem!

Ad 1. To zależy od rozumienia pojęć. Moim zdaniem wyznawanie wiary/religii NIE kłóci się z dążeniem do prawdy i ciągłym jej poszukiwaniem, czy wręcz ze sceptycyzmem. Wydaje mi się, że podobnie postrzegali to scholastycy, z różnymi odcieniami w zależności czy należeli do tomistów, skotystów, okhamistów, czy zwolenników św. Augustyna. Co więcej, wiele osób, w tym filozofów nauki, uważa, że jakaś WIARA (niekoniecznie ortodoksyjnie chrześcijańska) jest konieczna do uprawiania nauki.

Ad 2. To prawda, nie mam pojęcia jak wyglądałoby chrześcijaństwo bez filozofii greckiej, ale z pewnością inaczej. Co więcej, Grecy zakładali też Akademie! Starożytna Aleksandria była ogromnym i potężnym ośrodkiem naukowym, gdzie Euklides dokonał swojego wiekopomnego dzieła! Podobnie w kulturach daleko i bliskowschodnich powstawały szkoły przypominające uniwersytety publiczne. Niemniej jednak, uniwersytety, sieci uniwersytetów takie jak je znamy dziś, umożliwiające pracę naukową na całym świecie ludziom z każdej warstwy społecznej wywodzą się z chrześcijańskiej cywilizacji. W ramach renesansu karolińskiego najpierw powstawały szkoły przyparafialne, potem przykatedralne, a potem uniwersytety – Sorbona i Oxford, starożytne stolice filozofii i nauki.

Można oczywiście spierać się, czy **wyjątkowe** wyniki naukowe uniwersytetów chrześcijańskich (np. stworzenie nowożytnej nauki) były przypadkiem, czy zależały w jakimś stopniu od chrześcijaństwa, które je wytworzyło. Czy chrześcijańskie uniwersytety były wyjątkowe na tle innych szkół starożytności? itp. W celu wyrobienia sobie lepszego zdania na ten temat polecam chociażby *Historię wychowania* cz. 1 Stanisława Kota. Tak samo można spierać się, czy wynalazki, które dała nam nauka powstały dzięki jej *prawdziwości*, czy przypadkiem, przy okazji przygotowań do eksperymentów i innych około-naukowych działalności. Można również polemizować z tezą, że skoro teoria naukowa A, B i C daje nam wynalazki, to powinniśmy też mocno zaufać teorii naukowej D, choć ona wynalazków nie daje. Są to tematy, co do których nie mam ostatecznie wyrobionego zdania, ani argumentów i na ile będę mógł bardzo chętnie będę je zgłębiał – do czego motywują polemiki takie jak ta.

Chciałbym tutaj przestrzec przed złym moim zrozumieniem. Nie twierdzę, że wiara jest jakąś alternatywą dla nauki, że ma podobne zadania, cechy itp. Nie chcę przeciwstawiać sobie religii i nauki. Wskazuję jednak na historyczne fakty chrześcijaństwa i nauki w kontekście argumentu, że DZIAŁA. Nauki przyrodnicze, oczywiście, w przeciwieństwie do religii, bo tak zostały skonstruowane, dają dość precyzyjne prognozy na temat zjawisk fizycznych (w izolowanych i idealizowanych warunkach – tutaj polecam Nancy Cartwright *How the laws of physics lie*). Dzięki Newtonizmowi możemy precyzyjnie przewidzieć po jakim czasie wróci do nas wyrzucona z odpowiednią siłą piłka (choć błędnie przewidzimy zjawisko precesji peryhelium Merkurego). Prognozy, a raczej proroctwa religijne, gdy występują, są oczywiście innego rodzaju.

## Żydzi

Tutaj podam dość przewrotny i krótki argument co do zaufania Biblii – żywotne istnienie judaizmu we współczesności. Judaizm jest jedyną *religią plemienną* (zapewne to sformułowanie nie jest poprawne, ale mam nadzieję, że wiadomo o co mi chodzi), która jest wciąż wyznawana na serio na całym świecie, zachowując większość tradycji od czasu powstania (po zburzeniu świątyni, 70 r. n. e., judaizm rabiniczny). Chrześcijaństwo, islam, buddyzm są

uniwersalityczne. Shintoizm jest czczeniem przodków, przenika się z buddyzmem i występuje jedynie/głównie wśród Japończyków. 'Hinduizm' jest zbiorczą nazwą wszystkich religii niebuddyjskich, które Brytyjczycy spotkali w Indiach, to również zazwyczaj nie są religie jednego i całego plemienia/narodu. Oczywiście można też polemizować, że judaizm nie jest w ogóle wyjątkowy, albo klócić się o to co jest przyczyną, że jest wyjątkowy, czy różnice między judaizmem i innymi religiami współczesnymi są istotne, czy Żydzi są wyjątkowi przez przypadek, przez to, że ich diaspory separowały się od społeczeństwa gojów itp. Dość ciekawym faktem historycznym jednak jest, że judaizm, oparty w jakiejś mierze na Biblii, jest wciąż żywotny i wpływowy na całym świecie, pomimo bycia religią jednego narodu. (To spostrzeżenie w kontekście 'skuteczności'.)

## Wartości chrześcijańskie

Wartości chrześcijańskie to kolejny ogromny i kontrowersyjny temat, zwłaszcza że żyjemy w kulturze ukształtowanej przez chrześcijaństwo. Z jednej strony sprawia to, że wartości chrześcijańskie oceniamy przez jej pryzmat, z drugiej strony jesteśmy do nich przyzwyczajeni, nie dostrzegamy ich niezwykłości. Nie będzie to zatem wyczerpujące i kompletne studium wpływu wartości chrześcijańskich na współczesność, coś takiego wymagałoby paru tomów. Dotknę jedynie kilku oczywistych faktów historycznych polecając dalsze poszukiwania czytelnikowi:

Po 1. Szpitale i ich standard (historia hospicjów, Kamil de Lellis).

Po 2. Zagadnienie przyrodzonej godności każdego człowieka (np. w kontekście zabijania niemowląt w starożytności, w kontekście eugeniki w nowożytności, w kontekście kast w Indiach).

Po 3. Pozycja kobiety w społeczeństwie (wbrew pozorom i wobec starożytnym i wczesnonowożytnym zwyczajom), np. w kontekście pozycji kobiety w społeczeństwie w czasach oświecenia. Polecam choćby *Kobiety w czasach katedr* Pernoud (choć akurat nie jest ona bezstronną autorką, ale podaje wiele udokumentowanych faktów z historii.)

Po 4. Niech będzie choćby żywot św. Matki Teresy, jako że jest nam historycznie bardzo bliski, choć jest dziś mocno krytykowana. Czy słusznie, polecam samemu ocenić mając do dyspozycji następujące pozycje:

1 Navin Chawla, Matka Teresa ; 2 Kathryn Spink, Matka Teresa ; 3 Matka Teresa, Wezwani do miłosierdzia ; 4 Franca Zambonini, Błogosławiona Matka Teresa ; 5 Bill Donohue, Unmasking Mother Teresa's Critics i porównując je z pozycjami największych krytyków Matki Teresy: 1. Christofer Hitchens: Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i w praktyce, 2. Aroup Chatterjee, Mother Teresa: The Untold Story.

Wartościowy materiał na temat Matki Teresy zrobił ostatnio Polski Inkwizytor (niestety może go w przyszłości usunąć) [LINK](#) doń może nie być aktywny, gdy teraz to czytasz, dlatego dodam że w podanych książkach są dane na temat skali pomocy wynikającej z chrześcijańskiej wiary Matki Teresy.

Sama działalność charytatywna chrześcijan jest też oczywiście argumentem, jednak nie tak przekonującym jak żywot Matki Teresy (i wielu innych jej podobnych). Uważam tak, gdyż prowadząc działalność charytatywną można to robić 'przy okazji', dla dobrego wizerunku dając z tego, co nam zbywa. Matka Teresa, jak i wielu jej naśladowczyń i naśladowców, poświęciła się pomaganiu w pełni, a jednocześnie żyła tak niedawno, przed chwilą, w tych samych czasach, więc w bardzo podobnych okolicznościach, co my. Z historii zaś dużo przykładów z jej podobnych jest też w tym moim nagraniu, m. in. mój ukochany brat Albert: [LINK](#).

W kontekście Matki Teresy, która działała wszak w kulturze indyjskiej, nie wywodzącej się z chrześcijaństwa, warto zwrócić uwagę, że wielu hinduistów, (ale i muzułmanów) w tym Navin Chawla widziało wiele wartości w jej działalności. Należy tutaj dodać, że w Indiach ze względu na uznawanie prawa karmy, pomaganie potrzebującym nie jest zbyt oczywiste, a wręcz przez niektórych odradzane (aby nie zakłócać prawa karmy). Mimo to jednak wielu hinduistów doceniło i docenia działalność Misjonarek Miłości, które kierują się miłością Chrystusową. Owa miłość Chrystusowa, wywiedziona z Ewangelii polega na dostrzeganiu Chrystusa-Boga w drugim człowieku, zwłaszcza gdy jest zabłocony i schorowany (Mt 25,31-46).

## Zło powstałe za przyczyną chrześcijaństwa

Ojj, temat na kolejne studium dwunastotomowe..

Inkwizycja, krucjaty, wojna trzydziestoletnia itp., trochę tego jest. Powstało też na ten temat masę odpowiedzi apologetycznych lepszych i gorszych, opierających się na źródłach lepszych i gorszych - choć dla niektórych powoływanie się na masę istniejących gdzieś opracowań apologetycznych jest antyargumentem, dla mnie tak nie jest. Co do tych tematów polecam jednak przede wszystkim źródła historyczne z różnych stron sporu, oraz tych bezstronnych (np. u Feyerabenda *Przeciw metodzie* - książka z filozofii nauki, autor, niechrześcijanin, przy okazji broni świętej Inkwizycji na str. 135 odwołując się oczywiście do opracowań historyków).

W każdym razie tutaj postrzegamy chrześcijaństwo instytucjonalnie, jako działalność instytucji mieniących się chrześcijańskimi. I dobrze. Gdyby definiować *naukę* instytucjonalnie, jako działalność prowadzoną przez ludzi z tytułami naukowymi wydającymi artykuły i prace tytułowane naukowymi to na konto zasług nauki wypadłoby zaliczyć dwa dość czarne karty w historii. Mianowicie (1) eugenikę, wywodzącą się od genialnego naukowca - Galtona, która była jedną z głównych inspiracji Hitlera, oraz (2) ofiary komunizmu, opierającego się o Socjalizm NAUKOWY (sic!) opracowany przez Karola Marksa i rozwijany na wielu uniwersytetach XIX i XX wieku. **Odpowiedź scjentyisty:** to nie była prawdziwa nauka, bo.. (coś tam, coś tam - to sprzeciwiało się idei nauki)! **Moja odpowiedź:** czarne karty chrześcijaństwa to nie było prawdziwe chrześcijaństwo, bo.. (coś tam, coś tam - to sprzeciwiało się idei chrześcijaństwa)!

Zarówno scjentyista jak i ja, mamy tutaj trochę racji, aczkolwiek (zarówno ja jak i scjentyista) chcemy tutaj uzasadnić zaufanie do instytucji (wytwórców nauki/przekazujących chrześcijaństwo), w dziedzinach, których w pełni nie możemy zbadać. W takim kontekście zarówno czarne karty chrześcijaństwa jak i nauki mają znaczenie.

## Zakończenie i wnioski:

Oczywiście, nawet jeśli dzięki chrześcijaństwu mamy naukę nowożytną, czy pewne wartości, których inaczej byśmy nie mieli, nie znaczy to, że przesłanie chrześcijańskie jest prawdziwe. Innymi słowy, nie uznaję wnioskowania „X działa w

sposób pożądaný, a zatem X jest prawdziwe” , bez względu na to czy X to nauka, czy chrześcijaństwo. Mój tekst nawiązuje zatem przede wszystkim do najbardziej typowego argumentu scjentyistów, dlaczego ufają nauce mianowicie *nauka działa!*. Korzystam zatem z niego przy okazji zgadzając się, że jest to silny argument (choć nie dedukcyjne rozumowanie). Wszak mimo iż jestem zdeklarowanym antyscjentyistą, to uwielbiam naukę, zwłaszcza fizykę, także tę Newtonowską! Fakt, że „X (zazwyczaj) działa w sposób pożądaný od wielu wieków”, czy to w kontekście nauki, czy chrześcijaństwa, skłania do zaufania w jedno i drugie. Czy chrześcijaństwo można podstawić pod X lub czy naukę można tam podstawić? To ogromne pytania i choć da się domyślić moich obecnych odpowiedzi na nie, to nie chcę ich narzucać i zachęcam do samodzielnych poszukiwań.

Na marginesie właściwie to, co tutaj podałem nie stanowiło dla mnie nigdy jakiegoś ważnego powodu pozostawania sceptycznym chrześcijaninem. Stanowi to parę kafelków w mozaice powodów, choć nie jakichś wyróżniających się. Wybrałem je jednak, gdyż po (1) interesuję się i troszkę znam na historii i metodologii nauki, a po (2) współczesny stereotypowy człowiek *racjonalny* lubi odniesienia do nauki, znacznie bardziej niż odniesienia do filozofii.

\*W wynalezieniu współczesnych komputerów bardzo duży wkład miał Charles Babbage (von Neumann m. in. korzystał z jego pracy). Co ciekawe Charles polemizował z Hume na temat istnienia cudów (Charles odpierał zarzuty Hume'a przeciwko cudom). Zarzuty Hume'a w skrócie opierały się na zaufaniu do przyzwyczajenia do tych zjawisk, które na co dzień obserwujemy w przyrodzie. Z takim podejściem, bez szukania nowych zjawisk, lub wykorzystania starych w celu stworzenia nowych, Hume raczej komputera by nie skonstruował, na szczęście dla nas Charles był bardziej otwarty na możliwości zawarte w przyrodzie. Podaje linki do polskiej i angielskiej Wikipedii, gdzie źródeł jest więcej. I nie uważam, że niewierzący w cuda nie powinni korzystać z komputerów. Z komputerów nie powinni korzystać jedynie ci ateści, którzy uważają, że wierzący nie powinni korzystać z wynalazków ateistów, a znam takowych.

---

## Źródła:

Cartwright, N., 1983, *How the laws of physics lie*, Oxford University Press

Feyerabend, P., 1996, *Przeciw Metodzie*, Wrocław: Wydawnictwo Siedmioróg

Kot, S., 2010, *Historia wychowania T1*, Wydawnictwo Akademickie Żak

Pernoud, R., 2009, *Kobieta w czasach katedr*, Wydawnictwo Książnica

Tatarkiewicz, W., 2003, *Historia filozofii T1*, Wydawnictwo PWN

## Źródła internetowe:

Charles Babbage: [https://en.wikipedia.org/wiki/Charles\\_Babbage](https://en.wikipedia.org/wiki/Charles_Babbage) , [https://pl.wikipedia.org/wiki/Charles\\_Babbage](https://pl.wikipedia.org/wiki/Charles_Babbage)

Polski Inkwizytor: Matka Teresa: <https://www.youtube.com/watch?v=RSZ7ApmrIBI>

Moje nagranie a propos poświęcenia świętych i błogosławionych: <https://www.youtube.com/watch?v=rh9jrACBJjk>

## Źródła a propos Matki Teresy :

1. Navin Chawla, Matka Teresa ; 2. Kathryn Spink, Matka Teresa ; 3. Matka Teresa, Wezwani do miłosierdzia ; 4. Franca Zambonini, Błogosławiona Matka Teresa ; 5. Bill Donohue, Unmasking Mother Teresa's Critics ; 1. Christofer Hitchens: Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i w praktyce, 2. Aroup Chatterjee, Mother Teresa: The Untold Story.

Sceptyczny Chrześcijanin

źródło: <https://www.apologetyka.info/kosciol-katolicki/czy-chrzciscijanstwo-dziaa,1220.htm>